

Podłoże hitlerowskiego antysemityzmu

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

O tym, że Hitler nie zgotował Żydom niczego czego by wcześniej nie praktykował chrześcijański świat pod egidą papieży i biskupów napisano już wiele i jest to sprawa dobrze znana, tym bardziej, że dzisiejsza polityczna poprawność, w okresie dialogu z judaizmem, zmusza Kościół, by i on sam mówił o tym i składał tym samym dowody swego żalu za grzechy. Wystarczy więc jedynie przypomnieć ogólnie kilka faktów z przeszłości i na tym poprzestać.

Zaródź antysemityzmu znajduje się już w Nowym Testamencie, w szczególności w Ewangelii Jana, gdzie żydom przypisywane jest wszystko co złe. Jest zrozumiałe, że nowa sekta, która odrywała się właśnie od swego judaistycznego korzenia chętnie korzystała z takiej frazeologii i że naturalnie niejako musiała dyskredytować ów korzeń aby się usankcjonować. Dla niektórych pobożnych chrześcijan jest to trudne do pomyślenia, iżby ich Pismo Święte mogło być preludium dwudziestowiecznego szaleństwa antyżydowskiego. Mówią: Biblia „nie uczy” nienawiści do Żydów, lecz każe wszystkim miłować. Jednakże jest to tak jak w przypadku telewizji, która „nie uczy”, aby po obejrzeniu brutalnego i wypaczającego rzeczywistość filmu iść na ulicę i mordować ludzi. Tym niemniej jest oczywiste, że właśnie na takie zachowania wpływa. Chodzi o tworzenie pewnej mentalności, klimatu. Klimat taki Biblia niewątpliwie wytworzyła, lub przynajmniej istotnie go podsycała. Oto widzimy szereg scen ukazujących tendencyjnie Żydów jako sprawców wszelkiego zła i przewrotności. Faryzeusze czyhają tylko aby podejść i zniszczyć Jezusa, w najbardziej podstępny sposób. Najwięcej fałszu i mistyfikacji przynosi nam opis procesu i śmierci Jezusa, który w całkowitej niezgodzie z rzeczywistością historyczną przekazuje nam, iż to właśnie Żydzi byli głównymi i praktycznie jedynymi sprawcami jego śmierci i poniżenia, że pałali do niego irracjonalną, wściekłą i krwiożerczą nienawiścią. Tymczasem Rzymianie, faktyczni sprawcy jego śmierci w sposób równie tendencyjny są od niej oczyszczeni. Wobec dyszącego nienawiścią tłumu Żydów rzymski namiestnik przeżywa rozczulające rozterki i robi wszystko, aby podsądnego uwolnić. Dochodzi nawet do tego, że czyni to jakoby wbrew sobie, zrzucając „odpowiedzialność” na żydowskie sumienia. „*Nie jestem winien tej krwi*” - mówi zrezygnowany Piłat u Mateusza. Na to rozjuszony tłum domaga się uwolnienia przestępcy Barabasa, a skazania zrezygnowanego Jezusa. „*A cały lud, odpowiadając, rzekł: Krew jego na nas i na dzieci nasze*” - czytamy. To apogeum ewangelicznej stylizacji antyżydowskiej. Oto Żydzi w swym zaślepieniu mówią: bierzemy całkowitą odpowiedzialność za jego śmierć, zdajemy sobie sprawę, że źle czynimy, tym niemniej: zabij! Nie dziwne więc, że w późniejszych przypiływach pobożności wznagały się na podstawie tych fikcyjnych scen nastroje antyżydowskie o silnym podtekście religijnym (który dopiero z czasem nabrał dodatkowo innego charakteru, zwłaszcza ekonomicznego). Ojciec R.E. Brown [1] pisał o tej właśnie scenie (zawartej tylko u Mateusza): „*Komentując ten fragment nie sposób pominąć tragicznej historii jego wpływu na podsyćanie nienawiści chrześcijan wobec Żydów*”; jej sformułowania uważa za „jedne z tych słów, które winne są morzu przelanej krwi i nie kończącym się strumieniom nieszczęścia i udręki”. Inny wybitny biblista, J.D. Crossan [2], pisze ponadto o tym samym: „*Na początku chrześcijańska propaganda była stosunkowo niewinna. Pierwsi chrześcijanie byli nie mającymi żadnej władzy Żydami i w porównaniu z nimi władze żydowskie stanowiły poważną i groźną potęgę. Jak długo stanowili pozbawiony praw margines społeczności żydowskiej, ich fikcyjne relacje o męce wskazujące na odpowiedzialność Żydów i niewinność Rzymian nie czyniły nikomu krzywdy. Lecz odkąd cesarstwo rzymskie stało się państwem chrześcijańskim, stały się śmiertelnie niebezpieczne. Wiedząc o późniejszym chrześcijańskim antyjudajzmie i ludobójczym antysemityzmie, nie sposób dłużej traktować fikcyjnych relacji o męce jako stosunkowo łagodnej propagandy. Jakkolwiek byśmy tłumaczyli jej źródła, bronili używanych przez nią inwektyw i rozumieli motywacje walczących o przetrwanie chrześcijan, stała się najdłużej trwającym kłamstwem i w imię naszej osobistej uczciwości, my, chrześcijanie, musimy w końcu tak właśnie to nazwać.*” [3]

Jeszcze raz te złowieszcze dla Żydów słowa włożono w usta św. Pawła: „*Krew wasza na waszą głowę*” - mówi w Dziejach Apostolskich do Żydów (8, 5n). Wieńczy to antyjudajizm biblijny i zwiastuje kurs antysemitki.

Odtąd kampania antyżydowska ruszyła pełnią chrześcijańskich sił. Już w pismach

pierwszych ojców kościoła widać to aż nazbyt wyraźnie. Jakże znane były kazania św. Jana Chryzostoma przeciwko żydom, gdzie określenie synagogi jako domu publicznego, teatru, jaskini zbójców, legowiska dzikich zwierząt, należały do części szerokiego repertuaru epitetów katolickiego świętego. Kiedy w Niemczech podpalano i burzono synagogi w 'noc kryształowa', można było wybiec myślami w przeszłość i zdać sobie sprawę z faktu, że pierwszymi burzycielami synagog byli pierwsi gorliwcy chrześcijańscy - biskupi, święci i ich trzody. Pierwsze spalenie synagogi miało miejsce bodaj w roku 388. Nakaz wydał biskup Kalinikonu (nad Eufratem). Kiedy cesarz Teodozjusz domagał się ukarania podpalaczy, św. Ambroży, biskup Mediolanu, stanął w ich obronie i złożył oświadczenie następującej treści: „*Oświadczam że to ja podпалиłem synagogę, że ja wydałem i takie polecenie, iżby nie było już miejsca, w którym nie czci się Chrystusa*” (*Epistulae* 40). W roku 538 trzeci synod w Orleanie zabronił Żydom wychodzenia na ulice w drugiej połowie Wielkiego Tygodnia.

W roku 1215 czwarty sobór laterański (Innocenty III) zakazał Żydom piastowania urzędów w państwach chrześcijańskich oraz wychodzenia na ulice w dniach obchodzenia chrześcijańskich świąt, a także nakazał im noszenie wyróżniającej się odzieży lub odznak. Na myśl przychodzą teraz hitlerowskie znakowania Żydów gwiazdą Dawida. W roku 1230 papież Grzegorz IX nakazał publiczne spalenie świętej księgi żydowskiej - Talmudu, która została nadto umieszczona na Indeksie Ksiąg Zakazanych. W 1298 r. w Röttingen (Bawaria) oskarżono Żydów o zbezczeszczenie hostii. Stanowiło to wytłumaczenie dla rzezi zorganizowanej przez katolickiego szlachcica Rindfleischa, który wspólnie z innymi katolikami wybił wszystkich Żydów zamieszkałych w Röttingen oraz zniszczył niemalże 140 innych osad żydowskich. W 1349 roku — *"najgorszym dla niemieckich Żydów przed dojściem Hitlera do władzy"* - w Strasburgu spalono dwa tysiące Żydów, zaś majątek rozdzielono między chrześcijan; wymordowano w sumie całą żydowską ludność ok. 350 gmin (ofiary najczęściej palono żywcem). Paweł IV (1555-9) wynalazł pojęcie getta, co później odwzorowali naziści.

Słuszne tedy są opinie mówiące, że *„chrześcijanie byli prekursorami nazistów; to papież podsunął Hitlerowi niektóre z jego najlepszych pomysłów. A cała rzecz była drobiazgowo przygotowana w samych Ewangeliach.*” (Peter de Rosa). Była to *„logiczna konkluzja tradycji”*, albowiem w postępowaniu nazistów nie było niczego czego nie stosowano by wcześniej, lecz tylko z nieco mniejszym rozmachem. Z tą różnicą, że Endlösung nie miało być raczej fizyczną eksterminacją (choć przecież tak często były mini-Holocausty), lecz zniszczeniem religii i kultury żydowskiej, upokorzeniem jej i stałym gnębieniem. Przyznaje to nawet jezuita o. Stanisław Musiał: *„Ci wszyscy, którzy nie dopatrują się żadnego pokrewieństwa między chrześcijańską a rasistowską czy wręcz nazistowską nienawiścią do Żydów, niech odpowiedzą na pytanie: czy Szoah byłoby możliwe, gdyby na przestrzeni wieków wśród chrześcijan i Żydów panowała choćby taka atmosfera tolerancji i szacunku, jaka panuje dzisiaj?”* [4]

Nie chciałbym jednak uczynić niesprawiedliwości przypisując Kościołowi całe zło. Antysemityzm jest immanentną składową cechą nie tyle katolicyzmu, co raczej chrześcijaństwa, gdyż przecież protestanci wykazywali się podobną, nierzadko większą jeszcze zapalczywością. Ileż jadu na nich wylał Luter! Napisał on m.in. pamflety pt. *„List do dobrego przyjaciela przeciw tym, co obchodzą szabat; O Żydach i ich kłamstwach; Szem Hamforas* i in. Powtarza w nich całą niemal gamę wcześniejszych bajek katolickich o zatrutowaniu studni, mordach rytualnych i in.

Niektóre fragmenty jego dzieł: *„Ci Żydzi, którzy od 1400 lat są naszą plagą, zarazą, sprawcami wszelkich nieszczęść, to ludzie przywodzący do rozpacz, przesiąknięci złem, pełni jadu, ludzie, którzy pozostają pod wpływem szatana. W sumie mamy w nich najprawdziwsze diabły”*; gdzie indziej: *„Bierzcie się do całowania! Szatan znowu się wypróżnił, znowu nasrał* [5] *w portki. Oto prawdziwa świętość, którą Żydzi i ci, co za żydów chcą uchodzić, niechaj całują, pożerają, piją i obdarzają czcią (...). Teraz szatan z angielskim ryjem zajada się tym, co wychodzi z dolnej i górnej gęby Żyda”*. Z całą pewnością trudno byłoby hitlerowcom wymyślić coś bardziej zelżywego i przykrego dla uszu. Dzieli się też obrazkami które świadczą widzieć w Wittenberdze: *„Mamy tu w Wittenberdze przy farze kamienny posążek maciory; pod nią leżą ssące prosięta i ssący Żydzi; za maciorą stoi rabin, podnosi jej prawą nogę, potem swoją lewą ręką unosi ogon maciory, pochyla się i bardzo pilnie wpatruje się pod jej ogonem w Talmud”* - przeszedł tym samym poczynania papieskie, które poprzestawały na nieco mniej obraźliwych gestach. Nikt bodaj przed największym zdżiczeniem nazistowskiej polityki antyżydowskiej nie skomponował tak dobitnego hejnału antysemickiego jak właśnie Luter, w roku kiedy Kopernik wydał swoje słynne dzieło *O obrotach sfer niebieskich*. Domaga się nasz uzdrowiciel chrześcijaństwa, aby *„wszystkie synagogi czy szkoły podpalono, a co będzie się źle palić,*

trzeba przysypać ziemią, iżby żaden człowiek nie zobaczył już nigdy choćby jednego kamienia ani popiołu po nich. I niech to się dzieje na chwałę naszego Pana, na chwałę chrześcijaństwa, aby Bóg wiedział, że jesteśmy chrześcijanami i że nie ścierpeliśmy i nie pozwoliliśmy, aby otwarcie wypowiedziano kłamstwa o jego synu i o chrześcijanach, aby jego i nas przeklino i obsypywano bluźnierstwami... Trzeba także zniszczyć, wyburzyć ich domy. Bo tam czynią oni to samo, co w swoich szkołach. Niechby za to umieszczono ich wszystkich pod jednym dachem, w jakiejś stajni, niczym Cyganów... Trzeba im odebrać wszystkie modlitewniki i objaśnienia Talmudu, w których jest tyle bałwochwalstwa, kłamstw, przekleństw i bluźnierczych nauk... Trzeba ich rabinom zagrozić śmiercią, jeśli dalej nauczali... Trzeba im pod groźbą pozbawienia życia zakazać, by wśród nas jawnie chwalili Boga, dziękowali mu, modlili się do niego, i by nauczali".

Jules Isaak, francuski Żyd, który, został wybrany przez kard. Beę w 1960 r. do pomocy przy usuwaniu antyjudaistycznych akcentów w liturgii kościelnej, pisał: „Czyż nie jest zastanawiające, iż to właśnie z niemieckiego katolicyzmu wywodzą się najokrutniejsi, najbardziej nieubłagani rzecznicy nazistowskiego rasizmu — Himmler, Eichmann, Hitler i Heydrich? Ludzie ci tylko doprowadzili do **logicznej konkluzji tradycję**, która, od czasów Średniowiecza, obowiązywała w całym świecie chrześcijańskim”.

Być może to właśnie z powracaniem do korzeni chrześcijańskich wiązało się wzmocnione rozgorzenie nastrojów antyżydowskich: kościelna, wówczas już może tylko wyrachowana i cyniczna polityka antyżydowska została wówczas na nowo podbarwiona fanatyzmem i religijnym zapalem (co w sumie na to samo wychodzi). Tak uważa Wilhelm Maurer, pisząc, iż Luter „miał udział w tym, że w wielu środowiskach chrześcijańskich uzasadniany wciąż dla sakramentów antysemityzm przetrwał poza średniowiecze, aż zastąpił go antysemityzm uzasadniany różnicami rasowymi”

Nie dziwne przeto, iż Julius Streicher, redaktor naczelny hitlerowskiej antysemitycznej gazety *Stürmer*, w czasie zeznań przed sądem norymberskim powoływał się właśnie na pamflety Marcina Lutera.

Również Hitler zdawał sobie sprawę z chrześcijańskiej tradycji. W kwietniu 1933 powiedział biskupowi Berningowi z Osnabrück: „**Jeśli chodzi o Żydów, to realizuję tę samą politykę, jaką przyjął Kościół katolicki przed 1500 laty**”

Jeśli już wówczas Kościół nie głosił hasła antysemitycznego, to z całą pewnością nie dlatego, iżby pałano jakąś chrześcijańską miłością bliźniego, która w poprzednich wiekach, mimo tylu sprzyjających okazji, nie zdołała się wobec wrogów aktywować. Jeśli papież się przyczyniali do ocalenia Żydów, to w strachu przed konsekwencjami i przed odpowiedzialnością moralną za poparcie dla polityki antyżydowskiej Hitlera.

Zwracając się 6 września 1938 r. do grupy pielgrzymów belgijskich, Pius XI powiedział: „Antysemityzm jest niedopuszczalny. Duchowo jesteśmy wszyscy Semitami” [6]. Były to z pewnością ważne i cenne słowa, jednak nie zamieściło ich ani *Osservatore Romano* (pod nadzorem Pacellego), ani tym bardziej druga ważna gazeta papieska *Civiltà Cattolica*, która przecież sama zasłanęła wieloma jadowitymi tekstami antysemitycznymi. Wypowiedź ta przetrwała dzięki temu, który przez papieską politykę zmuszony został do opuszczenia Włoch i do poświęcenia swej partii — Luigiemu Sturzewi, który po tygodniu ogłosił je w jednej z belgijskich gazet.

Jednak nadal można było napotkać wiele przykrych gestów w tych ciężkich dla Żydów chwilach. Niektórzy pasterze nadal wykazywali dawną gorliwość. Katolicki biskup połowy Hudał popierał nawet ustawy norymberskie, których celem było zachowanie 'czystości rasy' za pomocą sterylizacji i eutanazji. Biskup Gföllner z Linzu w liście pasterskim z 21 stycznia 1933 r. piętnował „zwyrodniałe żydostwo” i jego „nadzwyczaj szkodliwe wpływy niemal we wszystkich dziedzinach współczesnego życia kulturalnego”; nie wyobrażał sobie, aby porządny chrześcijanin mógł się pogodzić z „duchowym plugastwem i błotnistym zalewem nieobyčajności, jakie grożą zatopieniem świata głównie ze strony Żydów”. Arcybiskup Gröber w 1937 r. pisał w swym *Podręczniku zagadnień religijnych współczesności* „wydanym z zalecenia ogółu episkopatu niemieckiego”: „Wbrew ciągle jeszcze panującej częstokroć obojętności i bezczynności, Führer i Kancelaria Rzeszy określiły tę światową walkę jako obronę kultury europejskiej przeciw azjatyckiej antykulturze. Żadnego narodu nie ominie ten konflikt pomiędzy jego narodową tradycją a marksizmem, któremu przewodzą obcy narodowo, przeważnie żydowscy podżegacze do rewolucji”.

Kiedy w czerwcu 1941 r. francuska hierarchia katolicka protestowała przeciwko

petainowskim „statutom żydowskim”, ambasador rządu z Vichy przy Watykanie informował, że Watykan nie uważał ich za sprzeczne z nauką chrześcijańską. Jezuita Gundlach, z najbliższego otoczenia Piusa XII, był autorem hasła o antysemityzmie w *Lexicon für Theologie und Kirche* (1930), w którym to potępia wprawdzie etniczny i rasistowski antysemityzm, lecz usprawiedliwia „antyżydowskość”, jako moralną obronę w walce z „niebezpiecznymi wpływami żydostwa w gospodarce, polityce, prasie, filmie, nauce i sztuce”. Wiadomo jaka była to przygrywka dla Hitlera, który w swej nagonce na Żydów mógł sobie darować niuansy, typu: czy tępienie Żydów ma takie czy owakie podłoże. Człowiek przepełniony nienawiścią nie rozumuje wcale i zadowala się byle jakim argumentem podsycającym jego namiętności i fobie.

Przypisy:

[1] R.E. Brown - amerykański biblista i teolog katolicki; od 1955 prof. teologii biblijnej na uniwersytecie w Baltimore; wywarł duży wpływ na współczesną hermeneutykę biblijną

[2] John Dominic Crossan - profesor Studiów Biblijnych na Depaul University w Chicago, współzałożyciel Jezus Seminar, autor wielu książek

[3] John Dominic Crossan, Kto zabił Jezusa? Korzenie antysemityzmu w ewangelicznych relacjach o śmierci Jezusa, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s.10

[4] Polityka, nr 13, 28 czerwca 1998

[5] Proszę wybaczyć mi wulgarny styl, lecz czuję się rozgrzeszony tym, iż cytuję jedynie wielkiego reformatora religijnego, człowieka którego kondycja moralna jest przez miliony stawiana z pewnością ponad moją, tedy całokształt tekstu nie może na tym poważniej ucierpieć

[6] La Documentation Catholique, 29 (1938), col. 1460. Wprawdzie spotkałem się z inną wersją tego wydarzenia: słowa te przypisano Piusowi XII w czasie audiencji wprawdzie dla pielgrzymów, ale nie z Belgii, lecz z Niemiec i nie w 1938, lecz w 1940 r. Jeśli więc są one prawdą, to raczej wersję pielgrzymów niemieckich można włożyć na karb błędu katolickiego, względnie celowego 'koloryzowania' faktów

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-09-2002 Ostatnia zmiana: 25-03-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1863) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1863>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl